Nr. 2. W Krakowie, dnia 8 Stycznia 1876 r. Rok XV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lékarskiego krakowskiego i Towarzystwa lékarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarn. *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie złr. 6 c. —	złr. 6 c. 60.
półrocz. złr. 3 „ —	złr. 3 „ 30.
kwartal. złr. 1 „ 50	złr. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lékarskiego wychodzi
Dwutygodnik higijeniczny
dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja wynosi:
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI LÉKARSKIÉJ Prof. Dra KORCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Kilka słów o zmianach w moczu przy używaniu kumysu.

Napisał Mieczysław Gedl, kand. med.

(Dokończenie.)

W pierwszych 7 dniach podawano choremu strawę mięsną, z léków tylko dla uśmierzenia kaszlu morfin w ilości $^1/_{12}$ ziarna (0·6 cgm.) 3 razy dziennie, przyczém badano ilość moczu, ciężar gatunkowy i ilość mocznika, oznaczając takowy przez miareczkowanie sposobem Liebiga (*Neubauer-Vogel*. VI. *Aufl.* pg. 162). Dnia 25/2 obok dotychczasowéj dyjety podano flaszkę kumysu Nr. 1. mieszczącą w sobie 750 cm. sześć. kumysu, dnia 27/2 powiększono ilość kumysu do $1^1/_2$ flaszki (1125 cm. sz.), a od dn. 3/3 do 2 flaszek (1500 cm. sz.) dziennie. Zachowanie się tętna, ciepłoty, ciężaru ciała i moczu w tym okresie wykazuje załączona tablica.

Dzień	RANO		WIECZÓR		Ilość moczu C. C.	Ciężar gatunkowy	Oddziaływanie	Ilośc mocznika na dobę gm	Ciężar ciała ff.
	Ciepłota	Tętno	Ciepłota	Tętno					
18/2	38·6	104	38·3	100	960	1026	kwaśne		69
19	37·5	84	36·8	80	1000	1024	„		
20	37·4	92	37·0	88	800		„		
21	38·0	100	37·6	88	760	1027	„		
22	37·3	92	37·5	88	900		„	21·2	69
23	37·0	92	37·0	92	1200	1024	„	32·8	
24	37·3	96	36·8	88	1100	1026	„	29·81	
25	37·4	98	36·9	92	2000	1023	słabo kwaśne		
26	37·4	96	37·0	84	2300	1023	„	37·26	
27	36·9	88	36·8	82	2300	1023	obojętne		70
28	37·0	90	36·7	96	2500	1019	„	36·5	
1/3	37·4	92	36·7	96	3100	1019	słabo kw.		
2	36·7	84	37·1	88	2600	1019	obojętne	39·52	
3	37·4	84	37·7	82	2200	1021	„		72
4	37·8	76	36·7	96	2650	1021	„		
5	37·8	76	37·8	100	2600	1021	„		
6	36·8	100	38·4	92	2350	1021	„	43·06	73
7	37·8	84	38·1	100	1800	1018	„		
8	37·7	100	37·4	108	1500	1018	„	32·9	
9	37·6	104	38·3	100	1000	1021	„		
10	37·7	94	38·1	98	2000	1018	„	36·8	$75^1/_8$
11	37·5	120	37·9	110	2100	1020	„		
12	37·6	98	38·0	106	2000	1021	„		$76^1/_4$
13	37·6	100	38·0	104	1900	1018	„	40·75	

Ilość moczu zwiększyła się więc, skoro tylko chory począł używać kumysu, i doszła do szczytu w 5tym dniu używania kumysu; 11go dnia zaś napowrót zmniejszać się zaczęła; lubo i w tym okresie wynosiła od 1500 do 2100 cm. sz., podczas gdy przed używaniem kumysu wynosiła tylko 760 — 1200 cm. sz. Ciężar gatunkowy moczu, wynoszący przed użyciem kumysu 1,024 — 1,027, nigdy późniéj nie dochodził do téj wysokości, a w przecięciu mocy okazywał ciężar gat. 1,022, najmniejszy 1,018, najwyższ. 1,023. Oddziaływanie kwaśne stało się najpiérw słaboz kwaśném, późniéj obojętném. Barwa moczu czerwono-żółta zamieniła się w blado-żółtą. Ilość bezwzględna mocznika, wynosząca średnio (według trzech oznaczeń) 28 gm. dziennie przed używaniem kumysu, podniosła się w czasie używania tegoż średnio (według siedmiu oznaczeń) do 38·11 gm. dziennie, ilość zas odsetkowa mocznika w miarę zwiększającéj się ilości moczu zmniejszała się. Ciężar ciała zwiększył się w przeciągu 6 dni o 3 funty i—pomimo, że chory miewał wieczorem gorączkę dnia 6, 7, 9, 10, 12 i 13 marca i prawie stale ciepłotę nawpół gorączkową *(subfebril)*,—w drugiéj połowie obserwacyi ciężar ciała wzmagał się tak, że chory po 17 dniach używania kumysu ważył o $7^1/_4$ funtów więcéj niż poprzednio. Przybytek ten ciężaru ciała tém bardziéj zadziwia, że chory był w późnym okresie suchót, i że miejscowo stwierdzić można było przez ten czas rozszérzanie się nacieku w tylnéj części płuca lewego.

Chory używał jeszcze do dnia 4 kwietnia po 2 flaszki kumysu i przez cały czas gorączkował pod wieczór tak, że ciepłota dochodziła do 38·5, a raz nawet 39·6; mimo to jednak ciężar ciała utrzymywał się stale na 76 funtach, a chory czuł się rzeźwiejszym i zdrowszym. Ilość moczu i jego ciężar gat. zachowywały się podobnie, jak przy końcu załączonéj tablicy.

Chcąc się przekonać, jak przedstawiać się będzie ilość moczu i jego ciężar gat., podawano choremu od dnia 5go do 12go kwietnia dziennie 1500 gm. wody zabarwionéj odrobiną ulepku wiśniowego, po czém uważano, że ilość moczu wynosiła wprawdzie 2300 — 2750 cm. sz., lecz ciężar gat. zmniejszył się nagle do 1,007, a tylko przez 2 dni wynosił 1,009.

Miejscowo uważano przez ten czas, że naciek po stronie lewéj rozszérzył się aż do połowy łopatki, ilość rzężeń zaś zmniejszyła się tak w szczycie prawym, jako też po nad jamą po stronie lewéj. Kaszel stał się mniéj

dokuczliwym, plwociny zbite ropiaste zamieniły się w śluzowo-ropiaste i stały się bardziéj płynnemi, a ilość ich zmniejszyła się w końcu marca więcéj niż o połowę. Apetyt utrzymywał się ciągle, trawienie było dobre.

W dniu 20tym kwietnia chory na własne żądanie opuścił klinikę.

Widzimy więc, że przy używaniu kumysu zwiększała się u naszego chorego ilość moczu i ilość bezwzględna mocznika, i że ciężar ciała się wzmagał. Oddziaływanie moczu kwaśne zmieniło się na obojętne zgodnie z tém, co uważali Biel, Chomenkow, Neftel i Maydell, a w sprzeczności ze zdaniem Dahla i Połubieńskiego, którzy także utrzymują, że przy używaniu kumysu zwiększa się ciężar gat. moczu.

Chcąc sobie zdać sprawę, z kąd pochodziło u naszego chorego powiększenie ilości mocznika, przejść musimy pojedyńcze składniki kumysu i badać ich wpływ na sprawę tworzenia się i wydzielania mocznika. Ponieważ nie mamy dotychczas rozbiorów chemicznych kumysu krakowskiego, weźmy za miarę skład chemiczny kumysu krowiego warszawskiego, który według Wawnikiewicza (Gaz. lék. t. X.), zawiéra w 100 częściach około 93 cz. wody. Otóż z ilością 1500 cm. sz. kumysu, którą chory spożywał dziennie, tenże wprowadzał do ustroju około 1400 cm. sz. wody, części stałych zaś według liczb, otrzymanych przez Biela z rozbioru kumysu kobylego, co najwięcéj 100 cm. sz.

Z doświadczeń Gentha, Moslera i Vogla wiémy, że użycie większéj ilości wody nasparza ilość mocznika, i tak: według Genta *(Unters. über den Einfluss des Wassertrinkens auf den Stoffwechsel.* Wiesbaden 1856) człowiek, który, wypiwszy 1300 cm. sz. wody, wydaje 44 gm. mocznika, po wypiciu 3200 cm. sz. wody wydziela 46 gm. tegoż; według Moslera zaś (*Arch. d. Ver. f. wiss. Heilk.* 1857) przy zwykłym sposobie żywienia się ilość mocznika wynosi 31 gm., a po nadmiarowém użyciu 1566 cm. sz. wody, 37 gm. U naszego chorego w skutek używania kumysu ilość mocznika powiększyła się o 10 gm. dziennie, co według powyższych doświadczeń nie odpowiadałoby saméj tylko ilości wody, użytéj razem z kumysem. Zresztą w czasie, gdy zamiast kumysu podawano choremu wodę w ilości 1500 cm. sz., ciężar gatunkowy moczu, który przecież przy braku cukru w moczu naszego chorego zawisł był głównie od ilości mocznika, obniżył się do 1,007. Bezsprzecznie więc już woda sama w kumysie zawarta działała na przyśpieszenie przemiany pierwiastków i wydalenie większéj ilości mocznika, jednakowoż nie była jedyną i wyłączną przyczyną tego zjawiska.

Do tego więc przyczynić się musiały także sole, które, powiększając szybkość obiegu soków odżywczych w komórkach, przyśpieszają przemianę pierwiastków (Voit); daléj kwas węglowy, którego wpływ na przyśpieszenie odnowy od dawna jest znanym; nakoniec kwas mlekowy, który, lubo bywa zaliczany do tak zwanych ciał sprawiających znużenie *(Ermüdungsstoffe)*, przecież według Rankego *(Grundzüge der Physiologie d. Mensch.*, 2 wyd. str. 204) przyśpiesza bezpośrednio przemianę pierwiastków. Te wszystkie czynniki razem wzięte wystarczą zupełnie do wytłómaczenia, dla czego ilość mocznika przy używaniu kumysu powiększyła się w przecięciu o 10 gm., a zarazem powinny przekonać, że powiększenie ilości mocznika nastało jedynie tylko skutkiem przyśpieszonéj przemiany materyi.

Całkiem inaczéj ma się rzecz z istotami białkowatemi, zawartemi w kumysie. Wiémy, że ilość spożytych istót białkowatych wpływa znakomicie na zwiększenie ilości mocznika w moczu, a z doświadczeń Lehmana i Frerichsa, późniéj Biddera i Schmidta, a w ostatnich czasach Pettenkofra i Voita wynika, że w stanie prawidłowym ilość mocznika zależy przeważnie od ilości spożytych istót białkowatych. I tak np. pies ważący około 35 kilogrm. po kilkudniowém poszczeniu wydziela tylko 12 gm.; spożywszy zaś 2500 gm. mięsa, wydziela 184 gm.; mocznika. W 1500 cm. sz. kumysu mieścić się może około 30 gm. istót białkowatych, z nich więc może pochodzić także część mocznika; lubo ilość ta, jeżeli weźmiemy rzecz bezwzględnie, nie jest miarą przyśpieszenia przemiany pierwiastków: gdyż wydzielenie mocznika z nadmiaru istót białkowatych nastaje tak szybko, że słuszném wydaje się być zdanie Voita, iż istoty białkowate już w saméj krwi wytwarzają z siebie mocznik, zanim stały się właściwą częścią składową tkanin; a zarzuty podniesione przeciw teoryi Voita przez Hoppe-Seylera są zanadto słabe, aby mogły teoryję tę obalić.

W obec powyższych czynników, nasparzających ilość mocznika, znajdujemy tylko jedno ciało, wchodzące w skład kumysu, które poskramia wytwarzanie mocznika, tj. wyskok, o którym z doświadczeń E. Smitha, Rabuteau i Fokkera wiémy, że opaźnia przemianę pierwiastków i zmniejsza ilość mocznika.

Wszystkie powyższe uwagi nie dają nam jednakże dostatecznego poglądu na sprawę gorzenia samego kumysu w ustroju i przemiany właściwéj materyi organicznéj wywołanéj kumysem: gdyż mocznik odnosi się tylko do istót azotowych, i to tylko do gorzenia jednéj części takowych; podczas gdy istoty bezazotowe z pokarmami przyjęte, lub w krwi i tkaninach znajdujące się, lub téż powstałe z rozkładu istót białkowatych utleniają się w ustroju na kwas węglowy. Dokładną miarę przemiany pierwiastków otrzymamy więc dopiéro wtedy, jeżeli obok mocznika oznaczać będziemy także ilości wydzielanego kwasu węglowego. Że takie oznaczania nie przechodzą zakresu działania klinik, o tém świadczą między innemi doświadczenia Liebermeistra i Wertheima.

Celem więc niniejszéj rozprawki było tylko wskazać drogę, na któréj dojść można do zrozumienia dokładnego działania fizyjologicznego kumysu i do wynalezienia ścisłych wskazań leczniczych.

Oznaczanie ilości mocznika wykonywałem pod okiem prof. Dra Stopczańskiego w pracowni Chemii lékarskiéj, za co niniejszém składam mu szczére podziękowanie.

Z ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO Dra OBALIŃSKIEGO
w SZPITALU św. ŁAZARZA w KRAKOWIE.

Przyczynek do léczenia ropiastych wypocin opłucny.

Skreślił Dr. Jan Radek, lékarz pomocniczy tegoż oddziału.

Obecnie panuje przekonanie ogólne, że wypocina ropiasta opłucnéj nie może być wessaną do organizmu i że sprowadza wcześniéj lub późniéj śmierć przez wycieńczenie sił, albo przez uduszenie, jeżeli się ropa dostanie do oskrzeli, albo wreszcie przez następową gruźlicę. Wprawdzie w zwłokach napotykano wypociny ropiaste otorbione w opłucnéj u osób zmarłych na inną chorobę; jednak to jeszcze nie dowodzi, aby wypocina miała być powoli wsysaną: bo same ściany torbiela, jako masy bliznowate, przemawiają przeciwko temu; z drugiéj zaś strony ropa, dostawszy się raz do obiegu krwi, musiałaby sprawić gorączkę, jak nas uczą codzienne przykłady, a czego właśnie u takich chorych nie uważano, dopóki jakaś inna choroba nie przystąpiła. Wypocina ropiasta jest więc czémś obcém dla organizmu i jako taka musi niekorzystnie

wpływać na tenże; a zatém wynika potrzeba usunięcia jéj ztamtąd tém bardziéj, ile że sama natura wskazuje nam drogę, którą może być najłatwiéj usuniętą. Tą drogą są przestwory międzyżebrowe: przez nie toruje sobie ropa drogę na zewnątrz i tędy ją już za czasów Hippokratesa wypuszczano z opłucnéj na zewnątrz; późniéj jednak zaniechano tego sposobu z powodu sprzecznych zapatrywań medyków i chirurgów; i dopiéro w ostatnich czasach lékarze francuzcy, a za nimi niemieccy podjęli myśl dawną i zaczęli wykonywać na nowo tę operacyję z bardzo dobrym skutkiem. W tutejszym szpitalu mieliśmy w ostatnich dwóch latach sposobność léczenia 4ch przypadków wypociny ropiastéj opłucnéj, które tu pokrótce opiszę.

Przypadek I. Szymon S., nauczyciel, 25 lat liczący, zachorował w listopadzie 1873 na zapalenie opłucny po stronie prawéj, w skutek tego udał się do kliniki wewnętrznéj, gdzie po wyczerpaniu wszystkich innych sposobów, uskuteczniono 5 razy nakłócie *(punctio)*; ale gdy i to okazało się bezskuteczném, przecięto ostatecznie w kwietniu 1874 w linii pachowéj przedniéj między 6. a 7. żebrem przestwór międzyżebrowy i tym sposobem wypuszczono ropę na zewnątrz, dla łatwiejszego zaś odpływania ropy wprowadzono sączek *(drain)* do jamy opłucny. Chory przybył do szpitala dn. 17 lipca 1874; ponieważ ropienie było znaczne, przeto zaczęto przepłókiwać mu jamę rozczynem słabym chlorku wapniowego. Chory miał się coraz lepiéj, lecz wskutek żądania gminy musiał opuścić szpital przed ukończeniem léczenia. Przy wyjściu ropa się jeszcze wydobywała z jamy w małéj ilości, odgłos wypukowy z przodu i z tyłu był od góry aż do 6. żebra prawidłowy, ztąd ku dołowi przytępiony, wdech w miejscu wypuku prawidłowego pęcherzykowy, zresztą nieoznaczony. Prywatnie dowiedzieliśmy się, że chory po wyjściu ze szpitala wkrótce na świeżém powietrzu zupełnie wyzdrowiał.

Przypadek II. Dnia 13 sierpnia 1874 zgłosił się do spitala 20-letni K. W., który podał, iż z powodu cierpienia opłucny nakłówano mu pięć razy klatkę piersiową, wypuszczając początkowo płyn surowiczy, poźniéj zaś ropiasty; w końcu otworzono mu za pomocą cięcia poprzecznego 6ty przestwór międzyżebrowy i włożono sączek *(drain)* dla łatwiejszego odpływu ropy i przepłókiwania jamy opłucnowéj, któryto sączek $1^1/_2$ łokcia długi miał mu raz w nocy wpaść do jamy opłucny.

W piérwszych dniach po przybyciu stwierdzono, że chory mocno gorączkuje, temperatura bowiem wahała się między 38·6 a 39·5 C., od czasu do czasu pojawiały się dreszcze, z jamy opłucnéj wydobywało się około 1 kgm. ropy cuchnącéj na dobę, przy tém rozwolnienie było dość silne. Gdy kilkakrotne poszukiwania sączka okazały się bezskutecznemi: sądzono, iż to wpadnięcie jest tylko urojeniem ze strony chorego, i przepisano chinin z żelazem obok różnych środków przeciw rozwolnieniu, a jamę opłucnéj zalecono przepłókiwać 2 razy na dobę słabym rozczynem kwasu karbolowego (1:600) lub nadmanganezianu potasowego. Ropienie cokolwiek się zmniejszyło, ale stan ogólny wcale się nie poprawiał, rozwolnienie, gorączka i dreszcze utrzymywały się ciągle, w końcu wystąpiła opuchlina nóg i puchlina brzuchowa, w skutek których zakończył chory życie w kwietniu 1875. Sekcyja wykazała w jamie opłucnéj lewéj sączek pływający w cieczy tam znajdującéj się, na 120 cm. długi, wymacerowany, płuco lewe do kręgosłupa uciśnięte; prawe było zupełnie zdrowe z wyjątkiem małéj rozedmy w szczycie; na otrzewnéj świeże gruzełki, nieżyt jelit i zwyrodnienie skrobiowe nérek małego stopnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Dr. Th. Billroth. Über das Lehren und Lernen der medicinischen Wissenschaften an den Universitäten der deutschen Nation, nebst allgem. Bemerkungen über Universitäten. Eine culturhistorische Studie. Wien 1875, Carl Gerolds Sohn. str. 508.

(Ciąg dalszy.)

Piérwszy zarzut o tyle tylko jest uzasadnionym, o ile B. tak w samym tytule, jako téż w kilku ustępach książki swéj nie zapomina, że jest — czarno-żółto pomalowanym Prusakiem. Pomimo zdumiewających i olśniewających postępów, jakie w naszych czasach uczyniła idea jedności niemieckiéj, nie przestaje to być wielką śmiałością, jeżeli obywatel austryjacki mówiąc o uniwersytetach „narodu niemieckiego“ zalicza do nich nietylko pruskie, bawarskie itd. ale i 4 austryjackie (w Wiédniu, Pradze, Grazu i Insbruku), następnie 3 szwajcarskie (w Bazylei, Bernie i Zurychu), oraz 1 rosyjski (w Dorpacie); przesądzając więc przyszłość, sięga nierównie daléj, aniżeli dotarł miecz brandenburski i wynurza pium desiderium, którego urzeczywistnienie byłoby największą klęską dla państwa, do którego obywateli obecnie się zalicza. Nie obawiamy się jednak, aby postępowanie to w czémkolwiek było dla państwa niebezpieczném: bo Billrothowi, jak sam wyznaje, nic nie jest bardziéj wstrętném, aniżeli męczeństwo; a gdzie się na to zanosi, silny cofa się odważnie i odwołuje. Tak téż uczynił niedawno B., gdy odpowiedź swoję na wręczony sobie adres studentów zakończył okrzykiem na cześć ces. uniwersytetu wiedeńskiego: Vivat, floreat, crescat academia imperialis Viennensis, decus et gloria Austriae, deliciae populorum Germanorum! Jeżeli więc frazes o uniwersytetach „narodu niemieckiego“ był zbyt śmiałém przesądzeniem przyszłości: to odwołanie się do „ludów germańskich“ jest nader niezręczném cofnięciem się do czasów starożytnych i średniowiecznych; wpada więc z jednéj ostateczności w drugą, zamiast obrać drogę pośrednią i, stósując się do obecnego położenia, mówić o wszechnicach z wykładem niemieckim. Natomiast niesłusznym jest zarzut podniesiony przeciw B. głównie ze strony wielu lékarzy wiedeńskich, jakoby pomiatał patryjotyzmem austryjackim; przeciw temu zarzutowi sam p. minister oświaty bronił autora, nazywając właśnie ustępy przez jego przeciwników przytoczone klejnotami śród plew licznych.

O wiele słuszniejszym jest drugi zarzut, a mianowicie, że B. wyraża się rubasznie i szorstko nie tylko o studentach i kolegach swoich, ale także i o władzach przełożonych. Niestety, przyznać trzeba, że pomimo wielu świetnie napisanych ustępów, przypominających elegancki i potoczysty styl autora z dawniejszych prac, książka obecna trąci burszowstwem i jego przybytkiem świętym — knajpą. Gdzie bowiem, jeżeli nie w tym przybytku szukać należy rodowodu takiego opisu własnych swych kolegów, egzaminatorów, jaki znajdujemy na str. 388, a który tu w oryginale zamieszczamy: *„Es ist sehr schwer exact, streng und doch dabei wohlwollend zu examiniren; jeder Examinator prüft der Grundstimmung seines Characters entsprechend. Pessimisten, Grillenfänger, Professoren mit chronischem Magen- u. Darmkatarrh, mit Hämorrhoiden, juckenden Eczemen, verkannte, selbstgeschaffene Genies, Unfehlbare etc. sind immer sehr fatale, nergelnde, selbst boshafte Prüfer“*. Nie o wiele oględniéj wyraża się o władzach przełożonych, jak np. na str. 62. *„Die Lehrkörper haben darüber auf alle Falle ein competenteres Urtheil, als irgend ein gescheidter oder bornirter Ministerialbeamter. Die Minister selbst sind in den constitutionellsten Staaten ja doch nur Schachfiguren ihrer Partei und als Ressort-*

minister oft nur Strohmänner". Dowcipna ta niby aluzyja nie jest godną autora piszącego o rzeczach poważnych; a w jaki ciekawy sposób B. chce pozbyć się pośrednictwa ministerstwa w sprawach uniwersyteckich, usłyszymy później. Najgorzéj obchodzi się autor z pewną kategoryją własnych słuchaczów owemi „postaciami Bassermanowskiemi", które w przerażający kreśli sposób (str. 149). *„Solche Streber mit einem Strohkopf, mit blöden, halb blinden Augen, mit Händen wie Blei, einem Gehirn wie Lehm, mit einem lexikalischen Wissen und einem rührenden Nichts-Können, die giebtes grade unter diesen armen Medicin Studirenden in ziemlicher Menge; die zittern, wenn man sie im Examen anspricht, und verlieren ihr Bischen Verstand völlig, wenn man sie scharf ansieht"*. (A przecież według słów własnych autora nie ich wina, jeżeli egzaminator cierpi krwawnice lub wyprysk swędzący, lub jeżeli z własnéj łaski jest jeniuszem i nieomylnym!).

Jeżeli dotąd Billrothowi zarzucić tylko mogliśmy, że styl jego tym razem wcale niejest akademickim, i że zgodnie z obraném przez siebie godłem usiłuje „faire la guerre": to wycieczki jego przeciw uczniom swoim wyznania żydowskiego i żydom w ogólności co najmniéj nieroztropnemi nazwać musimy. Jakkolwiek pojmujemy, że do miłości i życzliwości nikogo zmuszać nie można; jakkolwiek nie wykluczamy wcale możebności, że właśnie najbiedniejsi i najmniéj uzdolnieni i źle wychowani młodzieńcy żydowscy z Galicyi i Węgier uczęszczają na wydział lékarski w Wiédniu; to przecież trudno nam uwierzyć, aby — jak nas zapewnia szan. profesor — wielu z tych uczniów medycyny krążyło po domach, handlując zapałkami, lub zajmowało się podrzędną usługą na giełdzie, lub wreszcie szukało zatrudnienia przy poczcie lub telegrafie; tu oczywiście w nienawiści swéj posuwa się autor za daleko, a jak dalece ta nienawiść jest ślepą, dowodzi już wcale na miejscu nie będący traktat o żydach niemieckich w ogóle. Jeżeli B. wojuje przeciw uczniom swoim z Galicyi i Węgier i chce ich pozbyć się z uniwersytetu wiédeńskiego: to wychodzi on może z zapatrywania słusznego, że uczniowie ci powinni garnąć się do uniwersytetów swoich krajowych, gdzie tak nauczyciele, jako i koledzy byliby oględniejszymi dla wad, które w mniejszym lub większym stopniu niezaprzeczenie posiadają. Inna atoli rzecz, jeżeli B. — zapewne jeszcze w Berlinie, gdzie wykładał histologiję — zrobił odkrycie, że między czystą krwią syna pastora niemieckiego a czystą krwią żydowską zachodzi tak wielka różnica, jaka zachodziła między Teutończykiem a Fenicyjaninem (str. 154), a to z powodu, że żydzi w ogóle nie mają zamiłowania „w romantyzmie średniowiecznym, ani w romantyzmie męczeństwa"; gdybyśmy chcieli być złośliwymi, moglibyśmy zarzucić autorowi, że według téj swojéj definicyi on sam, pomimo że się urodził w ojczyźnie Cymbrów, nie jest czystéj krwi Teutonem; gdyż w słabéj chwili sam nam zwierza się, że nigdy nie chciał przyjąć ofiarowanych sobie katedr anatomii patologicznéj, ponieważ nie chciał ściągnąć na siebie męczeństwa profesora przedmiotu teoretycznego, a tęsknił zawsze za życiem wygodném, jakie możebném jest tylko przy wykonywaniu praktyki (str. 118); lecz kwestyję tę histologiczno-etnologiczną zostawiamy do rozstrzygnięcia uczonym niemieckim. W każdym razie atoli zasłużył sobie B. na zarzut nietaktowności, który podniósł przeciw niemu p. minister oświecenia w parlamencie wiédeńskim, ponieważ porównawcze te badania krwi fenickiéj i teutońskiéj rozpoczął wobec 34 Fenicyjan wykładających na tym samym, co on, wydziale lékarskim, że odsądził od wszelkiéj ze sobą wspólności mężów takich, jak: Politzera, Grubera, Auspitza, Neumanna, Störka, Kaposego i wiele innych, a nawet kolegę swego w wiédeńskiéj akademii umiejętności, Strickera, który się przecież zdobył na „romantyzm męczeństwa", że ubliżył własnemu nauczycielowi swojemu, wielkiemu Traubemu. W r. 1868 odwidzając zakład anatomii patolog. w Berlinie, zastaliśmy w pracowni Virchowa dwóch jego asystentów, oczywiście kandydatów billrothowskiego męczeństwa: starszy, znany już wówczas zaszczytnie w świecie naukowym Cohnheim, studyjowa właśnie świeżą pracę anatoma naszego prof. Biesiadeckiego, totus in illa; młodszy, który w toku rozmowy przedstawił nam się skromnie, jako brat oftalmologa Liebreicha, na prośbę naszę porzucił swoje retorty, aby nas z niezwykłą w Berlinie grzecznością oprowadzić po zakładzie; kilka lat minęło, a ci dwaj kandydaci są ukończonymi „męczennikami", a bardzo wątpimy, ażali wielka ojczyzna niemiecka wyprze się Cohnheima lub braci Liebreichów z powodu, że przed tysiącem lat przodkowie ich sąsiadowali z Fenicyjanami. Nie wątpimy téż ani na chwilę, że Niemcy sami nie będą wdzięcznymi Billrothowi za jego zbyt gruntowne dochodzenie krwi obywateli państwa niemieckiego, bo z czasem mógliby bardzo niemiłe poczynić spostrzeżenia.

Lecz nasz niedoszły męczennik, nie zazdroszcząc losowi Hussa, Sawanaroli, woli pójść za przykładem Galileusza i wypiéra się stanowczo tego, co niedawno tak jasno napisał. „Mylnie zrozumiano znaczenie słów moich, tak życzliwych dla was wszystkich" — przemawia B. do studentów: — „o różnicach wyznaniowych nigdzie w mojém dziele mowy nie ma; wszak wyznania religijne w naszych czasach mają tylko znaczenie podmiotowe". Być może, że i B. po tém oświadczeniu pomyślał sobie: e pur si muove; ale zapewne już tych słów nie wypowie, tak, jak ich nie wypowiedział Galilei. Z tém wszystkiém po przeczytaniu i tego, co B. pod tym względem napisał, i tego co powiedział, pozostaje wielki niesmak; bo każdy czuje, że by, łoby lepiéj, gdyby jedno i drugie nie było ani napisaneani wypowiedziane.

Przystępując teraz do sprawozdania z treści dydaktyczno-lékarskiéj dzieła, nie możemy się wstrzymać od mimowolnie nasuwającéj się uwagi, że B. postąpił sobie tym razem na wzór znakomitych powieściopisarzy francuzkich, którzy dla oszczędzenia sobie czasu i pracy podają myśl i plan powieści, a pomocnikom swoim poruczają wykonanie szczegółów. Pomocnikami Billrotha byli wszyscy jego koledzy i uczniowie rozrzuceni po Europie; ponieważ jednak nie wszystkie szczegóły przez nich dostarczane odnosiły się do jednego i tego samego przedmiotu, ponieważ następnie autor szczegóły te, jako téż wyniki własnych studyjów umieszczał gdzie mógł, więc materyjał cały nie jest należycie rozmieszczonym, a jedne i te same kwestyje często się powtarzają.

Rozpoczyna autor od historyi rozwoju wydziałów lékarskich na wszechnicach niemieckich. Pomimo niektórych bardzo pięknych i trafnych uwag szkic ten historyczny (str. 1 — 58) jest tylko pracą dyletancką, prawie tylko zestawieniem notatek, które autor poczynił sobie, czytając dzieła historyczno-lékarskie; ale zdradza on dobrze chęci autora i zamiłowanie jego w studyjach historycznych, które mu tylko zaszczyt przynosi: „Wszystkie wykłady (lékarskie) przenikać winien duch historyczny, — a niewątpię, że one mogłyby stać się bardzo zajmującemi przez sprytne połączenie z dziejami oświaty ogólnéj i narodowéj. Dziś jeszcze chętnie przysłuchałbym się takiemu wykładowi".

(Dalszy ciąg nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe XIV, d. 16 października 1875 r.

Przewodniczący kol. Noskiewicz. Obecnych członków 29.

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i pzzyjęto.

2) Kol. Feigel uwiadamia, iż ze składki urządzonéj dla JP. L. zebrał 34 złr. w. a., które za pokwitowaniem doręczył.

Wniosek kol. Widmana, ażeby składki podobne na przyszłość urządzać tylko dla wdów i sierót po członkach Tow., jednogłośnie przyjęto.

3) Kol. Rożański zdaje sprawę z czynności komisyi wybranéj celem uczynienia wniosku, jak Tow. lék. galicyjskich ma postąpić w sprawie korespondencyj podjętych przez sekretarzy zjazdu, i przedstawia ostatecznie następujące wnioski komisyi:

a) Tow. wyraża sekretarzom na posiedzeniu swém jednomyślne uznanie i ogłasza takowe w „Przeglądzie lékarskim". Jednogłośnie przyjęto. (Ogłoszono odnośną uchwałę w Nr. 43 „Przegl. lék." z dnia 23/10 1875).

b) Komisyja wnosi, aby każdy członek stwierdził oddaniem na ręce Prezesa słowa honoru, iż korespondencyj umieszczonych w *„Wiener mediz. Wochenschrift"* nie pisał. Koll. Szeparowicz i Różański wnoszą poprawkę tak: ażeby oświadczenie to nastąpiło na piśmie; a motywują wniosek ten tém, iż Tow. zapewnia się, iż z korespondentem tym nie obcuje i nie ma go w gronie Tow.

Wniosek ten z poprawką kol. Sz. przyjęto 26ma głosami przeciw 2.

4) Kol. E. Sawicki podaje rzecz „o zachowaniu się naczyń mózgowych w chorobach umysłowych". Opisuje obszernie rozkład anatomiczny naczyń mózgowych kory i części podstawowych mózgu, jakotéż związek ich z nerwami, które stoją znowu pod wpływém uczuć, wyobraźni i stanami nerwu współczulnego, a z kąd wyprowadza ścisły związek pomiędzy życiem mózgu a układem naczyniowym całego ciała. Dla objaśnienia przytacza liczne przykłady, w których po wzruszeniach występują nie tylko zmiany na twarzy, ale i rozwolnienie, przepełnienie pęcherza i t. d.

W chorobach umysłowych mogą występować piérwotnie zmiany w naczyniach, a anatomija patolog. wykazuje tu rozszérzenie tętniakowe naczyń włosowatych, zatory przybłonkowe, barwikowe, naciek szklisty, komórkowy, miażdżycę, stłuszczenie i zupełne wessanie naczyń. Bez tych zmian nie ma choroby umysłowéj, a w 95 na 100 przypadkach choroba naczyń wyprzedza chorobę istoty nerwowéj.

W szale znajdują się najczęściéj zmiany opon mózgowych, a w tych leżą właśnie sieci tętnicze odżywiające korę mózgową. W sieciach tych rozpoczyna się sprawa zapalna, która sprawia nieprawidłowy stan napięcia naczyń, i prowadzi do uczuć podniosłych itd. Najlepiéj okazuje się to w niedołęztwie z porażeniem *(dementia paralytica)*, polegającém na bardzo wygórowaném zapaleniu rozlaném, a które Meynert dzieli na wstępujące i zstępujące *(asc. et descendens)*. Choroba ta trwa krótko, miewa jednak dążność do składania w odstępach coraz to nowych nacieków komórkowych, poczém ustaje obniżanie się sprawy chorobowéj; za tém zaś idzie i nastrój uczucia, jakotéż na skórze występuje tu dokładnie to skurcz, to porażenie naczyń *(angiospasmus, angioparesis capillaris)*, poczém i odżywcze zmiany silne i nagłe występują, jak np. róża w jednéj nocy, odleżyny itp., a co również tłómaczy stósunek ścisły nerwów z naczyniami. W przypadkach, gdzie naczynia są rozszérzone, znajdujemy zadumę *(melancholia)*. Padaczki *(epilepsia)* nie można również inaczéj tłómaczyć, jak tylko szérzeniem się kurczów w warstwie mięsnéj naczyń w pewnych okresach, a ogniskach zależnych od rdzenia pacierzowego lub od mózgu; tylko bowiem ściąganie i rozszérzanie się naczyń, które są tak powolne, jak ruchy robaczkowe np. jelit, może tłómaczyć chyżość i rytm kurczów w padaczce. Częste zaś zmiany w rogu Ammona wskazują, że one są ogniskami naczynioruchowemi, w których powstają zmiany naczyń, lub téż piérwszorzędne zmiany istoty nerwowéj.

Jestto krótki zarys stanowiska fizyjologicznego, z którego tłómaczymy obecnie zjawiska chorobowe, a które redukują się w istocie do rozmaitego napięcia naczyń.

5) Kol. Widmann zdaje sprawę o zjeździe lékarzy i przyrodników niemieckich w Grodźcu (Graz) w r. b. odbytym.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. Feigel.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

FARMAKOLOGIJA.

O bromku kamforowym.

Jeżeli każdy przybytek skutecznego léku do skarbca lécniczego wprowadzony powinien mile być przyjętym przez lékarzy: to tém bardziéj lék nowy i skuteczny w dziale chorób najprzykrzejszych, a razem do uléczenia najtrudniejszych, jakiemi są nerwice i rwy, z radością i zadowoleniem witany być winien. Chcemy tu mówić o léku złożonym z dwóch środków lékarskich najdzielniejszych w tego rodzaju niemocach. Któż nie wie, że od najdawniéjszych czasów kamfora używała sławy léku nerwowego jednego z najczynniejszych. Bromowe zaś przetwory, jakkolwiek od bardzo niedawnego czasu do lékarstwa wprowadzone zyskały sobie poklask wszystkich zajmujących się léczeniem najdolegliwszych i najuporczywszych nerwic, jak padaczka, macinnictwo i t. p.

Po tym krótkim wstępie przystępujemy do rzeczy, tj. do bromku kamforowego, o którym wyczytujemy w rozprawie Dr. Pathault [1]) następujące ciekawe szczegóły.

Streszczając doświadczenia tym nowym lékiem czynione tak we Francyi, jak i w Anglii, zbadawszy je ściśle i dopełniwszy w niektórych szczegółach, przywodzi nam autor wielką liczbę spostrzeżeń zebranych bądź po szpitalach paryzkich, bądź z pism zagranicznych lékarskich.

Napotykamy tu naprzód dwa spostrzeżenia pląsawicy. Piérwsze zebrane w Pitié przez Dr. Desnos odnosi się do młodéj dziewczyny 18letniéj, któréj podawano bromek kamforowy od 5go grudnia po 2 pastylki, zawierające 10 centygr. każda, dochodząc zwolna do 12tu czyli do 1·20 grm. bromku kamf. — Chora 10 grudnia opuściła szpital „ze znaczném polepszeniem."

Drugie spostrz. P. Emery ze szpit. Pitié odnosi się do mężczyzny, który bez żadnego skutku zażywał chloral w wysokich dawkach. Bromek kamf. był u niego stósowany, dochodzono z dawką do 15 pastylek Dra Clin. Chory wyzdrowiał bardzo szybko i opuścił szpital.

Następnie przechodzi autor rozprawy do skuteczności br. kamf. w obłędzie opilczym *(delir. trem.)*, doświadczonéj przez PP. Deneffe i O'Hara, daléj do

[1]) *Des propriétés physiologiques du bromure de camphre et de ses usages thérapeutiques. Paris 1875. Adr. Delahaye.*

macinnictwa ze wszystkiemi jego odmianami, przywodzi zdania przychylne bardzo PP. Hammonda, Lawsona i prof. Tommasi, a w końcu doświadczenia francuzkie.

Chora na macinnicę z oddziału prof. Vulpiana, cierpiąca przeważnie drżenie i bicie serca nadmierne; br. kamf. podawany od 5—20 pastylek, co czyni 2 grm.; wkrótce wraca do zdrowia.

Dr. Mathieu używał tego środka u kobiéty 30-letniéj, z biciem serca, uderzaniem krwi do głowy naprzemian z bladością twarzy, snem niespokojnym, rozdrażnieniem w sferze umysłowéj, rwami przelatującemi, drgawkami, z nieczulicą członków lewéj strony ciała i t. d. „Środki kojące „i odurzające zwyczajne nie przyniosły ulgi żadnéj; uciekłem „się więc do bromku kamf. Dra Clina. Dawałem zrazu „po 4 pastylki; zaraz piérwsza noc po nich była spokojną. „Następnych nocy sen stał się prawidłowym; tętno, które „doszło było do 135 uderzeń na minutę, spadło na 80—85 „i stało się regularném. Byłto niezawodnie skutek bromku, „bo żadnych oprócz niego środków używać nie dozwoliłem".

W szpitalu Neckera, według relacyi Dr. Potaina, kobiéta cierpiąca napady macinniczo-padaczkowe doznała znakomitej ulgi pod względem liczby i natężenia napadów, po użyciu 8 — 10 pastylek na dzień.

Inna chora na tym samym oddziale, także macinniczka z biciem serca i podnoszeniem się gruczołu tarczykowego razem z krtanią, doznała wielkiego ukojenia i powrotu snu po zażywaniu przez czas niejaki po 8 pastylek dziennie. Tętno, przedtém 90 razy uderzające, zniżyło się również do 68.

Co do padaczki, dziewięć tu przytoczonych spostrzeżeń ogłosił już przedtém Dr. Bourneville; przywiedziemy zatém tylko 10te, które, jak sądzimy, wystarczy do objaśnienia czytelników. Chodzi tu o chorą z oddziału Dra Charcota, mającą lat 38 a cierpiącą padaczkę od 20go r. życia. Z początku zażywała od 5 — 9 kapsułek Klęna (Clin) tj. 1 do 1.80 grm. Po pięciu miesiącach léczenia, zapisano, co następuje. „Gdy wciągu 5ciu mie„sięcy w roku 1874 chora doznała 15 napadów a 22 za„wrotów, wciągu 5ciu miesięcy léczenia bromkiem kamf, „w 1875 miała tylko 11 napadów i 16 zawrotów. Zważa„jąc na przewlekłość tak dawno trapiącéj ją choroby, wy„nik ten jako bardzo pomyślny uważać musimy".

Tutaj téż będzie na swojém miejscu zamieszczoném spostrzeżenie udzielone Towarzystwu lékarskiemu w Reims, przez Dra Decès. „X., lat 38, podlega padaczce od 14 r. życia. Z początku léczono go bromkiem potasowym, ale na ten raz lék ten nie skutkował. 1go paźd. zaczęliśmy stósować brom. kamf. i zaraz znaczne wystąpiło polepszenie. Przed rozpoczęciem tego sposobu léczenia napady pojawiały się co 8 lub 10 dni; od 1go paźd. do 2go grud., w którym to piszemy, dwa tylko miał napady. Całe 5 tygodni był wolnym od napadu padaczki, kiedy od samego rozpoczęcia się choroby w 14 r. życia nie minęło 15 dni, żeby nie było napadu" [1]).

Pathault przytacza 2 przypadki zadyszki *(dyspnoea)*. Jeden u młodego mężczyzny 23-letniego, który po użyciu br. kamf. pozbył się swojéj choroby. Drugi z oddziału Dra Potaina, który od tego léku doznał znakomitéj ulgi.

Następnie wspomina antor nerwicę usadowioną w n. trójdzielnym, w której Dr. Desnos doświadczył dobrego skutku od br. kamf.

Własności kojące br. kamforowego wskazywały logicznie zastósowanie onego w pewnych cierpieniach narządu moczo-płciowego. Zastósowanie to rzeczywiście okazało się bardzo zachęcającém. 1) Chory z oddziału P. Vulpiana cierpiący zmazy nocne wielkiéj doświadczył ulgi od kapsułek Klęna (Clin). 2) Spostrzeżenie podane przez Dra Siredeya ze szpitalu Lariboisière, odnoszące się do choréj cierpiącéj na parcie męcherzowe i jelita odbytowego bardzo bolesne, z częstém oddawaniem moczu, które się przyłączyło do zapalenia tkanki omacicznéj *(periutérine)* skutecznie ukojone zostało użyciem kapsułek Dra Klęna. 3) Mężczyzna 42 lat, o którym pisze Dr. Desnos, doznaje od 3ch miesięcy bólów w podbrzuszu, rozpromieniających się do mud *(testicules)*. Bóle te pogarszały się od chodzenia, od wszelakiego ruchu i wezbrania moczu w męcherzu. Potrzeba oddawania moczu bardzo częsta, a skąpe odchodzenie moczu wielce dokuczliwe było choremu, sprawiając mu niesłychane cierpienia. Przypady te przypisywał Dr. Desnos raczéj nerwowemu rozdrażnieniu, niżeli cierpieniu nieżytowemu męcherza. Chory ten od 1go do 17go kwietnia używał pastylek bromku kamf. „Przy wyj„ściu ze szpitala, oddawanie moczu jest prawidłowém; bóle „w męcherzu prawie całkiem ustąpiły. Bo chociaż chory „doznaje jeszcze niekiedy chwilowego darcia, bólów tych prze„mijających nie można porównywać z ciągłemi i nieznośnemi „boleściami, jakich doświadczał wstępując do szpitala".

Lannelongue lékarz w szpitalu Bicêtre, który miał sposobność zbadania skuteczności br. kamf. w chorobach narządu moczo-płciowego, taki o nim sąd wydaje: „W zapaleniach szyjki męcherzowéj działanie br. kamf. „prędko występuje: 1) gdy choroba ta wywołuje znaczne „bóle, a przyczyną ich nie jest żadna zmiana ustrojowa „*(cystites névralgiques)*; 2) w zap. szyjki męcherza nawa„łowych, z przekrwieniem z rozmaitych powodów pocho„dzącém, gdy do tego przystąpi jeszcze nieżyt męcherza, „skuteczność tego léku ustaje prawie zupełnie; 3) jest zaś „ta skuteczność bardzo wybitną, gdy nieżyt jest lekkim, „a także gdy zapalenie ostre gruczołu starkowego *(prosta„tite)* przyłączy się do nieżytu szyjki męcherzowéj. 4) „Przywiedziemy w końcu przypadek priapizmu, zamiesz„czony w *Progrès médical*, gdzie br. kamf. oddał dobre „usługi".

Spostrzeżenia przytoczone z literatury tak francuzkiéj, jak i zagranicznéj, nie pozwalają wątpić o skuteczności br. kamf., szkoda tylko, że go nie posiadamy w ulépku; za to wszakże przyrządził nam Dr. Clin bardzo dogodną formę kapsułek i pastylek, których dotąd we Francyi używają. Przetwór w nich zawarty jest doskonale czystym, który zwrócił uwagę znakomitych chemików. Dawka w nich zawarta jest ściśle odważoną, każda pastylka zawiéra 10 centgr., a kapsułka 20. Dlatego te ostatnie są dogodniejsze, gdy chcemy użyć większych dawek. To dokładne rozdzielenie dawki wielce cenném staje się dla lékarza, który według upodobania dawkę zmieniać może, będąc zawsze pewnym, ze nie podaje więcéj, niż zamierza. (*Gaz. d. hôp.* 1875. Nr. 111).

Dr. A. Kremer.

[1]) *Buletin de la Société medicale de Reims 1874. p. 222.*

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 4 Stycznia. Z przykrością dowiadujemy się, że Biblijoteka uczniów Wydziału lékarskiego, zebrana od lat 10ciu ze składek tychże uczniów, narażona jest na znaczny uszczerbek w skutek nieakuratności wielu członków, którzy opuścili już Kraków, nie zwróciwszy książek pożyczonych. Jeżeli między Prenumeratorami „Przeglądu lékarskiego" znajdują się tacy koledzy: mamy błogą nadzieję, że prośba, którą do nich zanosimy w imieniu dobra powszechnego, nie pozostanie bez skutku, t. j. że zechcą zwrócić Biblijotece wspomnianéj dzieła przez dłuższy czas zatrzymane.

= Dnia 5 stycznia rb. odbyło Towarzystwo lékarskie krakowskie posiedzenie doroczne sprawozdawcze i wyborcze. Prezesem wybrano ponownie Prof. Dra Korczyńskiego; Sekretarzem stałym na następne trzechlecie ponownie Dra Ściborowskiego; Podskarbim również na lat trzy ponownie Doc. Dra Grabowskiego; nakoniec Sekretarzem dorocznym Dra Merunowicza. Urząd Biblijotekarza sprawować będzie Dr. Bylicki przed rokiem na lat 3 wybrany. Redaktorem Przeg. Lék. wybrano Prof. Dr. Janikowskiego. — Na téméże posiedzeniu wybrano w skutek wezwania Prezydenta miasta jednego członka Komisyi sanitarnéj m. Krakowa. Wybranym został jednomyślnie Prof. Dr. Janikowski.

* **Lublin.** Na posiedzeniu Towarzzystwa lékarzy lubelskich dnia 4 października r. z., Dr. Hoene (z Płocka) opowiedział znany mu przypadek niezwykłéj obojętności ustroju na środki odurzające u kobiety podlegającéj nerwobólom, która w skutek, długiego używania tych środków doszła do tego, że bezkarnie po dwadzieścia kilka ziarn morfinu używać mogła (!!). Ilość ta nie sprowadzała jéj nigdy snu; punkt nasycenia chora poznawała po pewném nieprzyjemném uczuciu na wewnętrznéj powierzchni obu dłoni, objawiającém się stale po użyciu znacznéj dawki środka odurzającego, przyczém i bóle zwolna ustępowały.

Na téméże posiedzeniu Towarzystwo jednozgodnie postanowiło przesłać Dr. Zygm. Dobieszewskiemu dyplom na członka korespondenta. *(Med.)*

* **Chełmno.** (Z listu.) Gdy przed 10—15 laty liczba lékarzy Polaków praktykujących w Prusiech Zachodnich wynosiła zaledwo 5ciu, obecnie jest ich tam 24, z których powstaje osobny oddział lékarski zawięzującego się Towarzystwa naukowego toruńskiego.

Wiédeń. Wiener med. Wochenschrift w Nr. 1 donosi, że Prof. Biesiadecki z Krakowa ma otrzymać posadę radcy namiestnictwa i referenta zdrowotnego we Lwowie.

Wspominki historyczne. Dnia 3 stycznia 1833 r. Egzamina administracyjno-lékarskie w Królestwie Polskiém postanowieniem Rady Administracyjnéj powierzone komisyi tymczasowéj lékarskiéj.

Wiadomości osobowe. N. Pan mianował Dra Wiktora Łodzińskiego, lékarza asyst. w szpitalu załogowym w Krakowie, starszym lékarzem w rezerwie pułku piechoty Nr. 56.

Stopień Dra wszech nauk lékarskich otrzymał w Uniw. Jagiell. dnia 30 grudnia r. z. JP. Józef Danek, a stopień Doktora medycyny JP. Bolesław Józefczyk.

N. Pan nadał c. k. radcy Namiestnictwa i referentowi sanitarnemu we Lwowie Dr. Ignacemu Ressigowitytuł radzcy dworu z uwolnieniem od taksy przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Towarzystwo lékarskie krakowskie odbędzie we Srodę dnia 12 b. m. o godzinie **6téj** po południu posiedzenie nadzwyczajne celem wysłuchania dalszych wniosków komisyi terminologicznéj. (Wyrazy z zakresu Policyi lékarskiéj i Weterynaryi).

Sprostowanie. W Nr. 1, str. 2, ł. 2, w. 26 od góry, zamiast Ranchfuch, ma być: Rauchfuss.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady lékarza szpitalnego z płacą roczną 300 złr. rozpisuje się konkurs do końca stycznia 1876 r. Kandydaci posiadający dyplom lékarza medycyny mają piérwszeństwo. Podania należy wnieść na ręce Zwierzchności gminnéj miasta Śniatyna.

Śniatyn dnia 14 grudnia 1875 r.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi** i **gardła** przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Dronot.

W Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa: w Płocku w składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych P. Barcikowskiego.

L. 1137.
ex 1875.

Ogłoszenie konkursowe.

W skutek uchwały Wysokiego Wydziału krajowego z d. 22 grudnia 1875 l. 30166, Dyrekcyja szpitali ogłasza konkurs na posadę sekundaryusza w oddziale chorób umysłowych w szpitalu św. Ducha w Krakowie z roczną płacą 600 złr. w. a.

Posada powyższa udzieloną będzie na lat dwa, jednakże przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużoną do lat czterech.

Podania ostęplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdaléj do 20 stycznia 1876 wprost, lub przez swoją Władzę przełożoną, i wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów monarchii Austryjacko-Węgierskiéj.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków d. 28 Grudnia 1875.

Dr. Harajewicz.

W ADMINISTRACYI
Przeglądu Lekarskiego
znajduje się do pozbycia zupełny i nieuszkodzony egzemplarz dzieła
Wykład chirurgii szczegółowéj przez Dra
KAROLA EMMERTA
Dwa tomy po zniżonéj cenie (½ ceny księgarskiéj) 9 złr. w. a.
Również Dr. HOFFMANN'S
Medicinischer Führer durch Wien. Wien 1874. Cena 1 złr.
Gazety Lekarskiéj T. X i XI (Rok 1871) za ⅓ ceny t. j. za 3 złr.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkladowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Warszawie w składach materyjałów aptecz. P. J. Mrozowskiego ul. Miodowa; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Zupełne wyleczenie

cierpień szyi gardła i płuc bez użycia wewnętrznych leków tylko przez wziewanie balsamiczno-roślinnych i mineralnych

przetworów

INHALACYJNYCH

Fryderyka

Koltscharscha

Aptekarza w Wiener-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się we wszystkich kołach lekarskich w kraju i za granicą licznym użyciem dla swych zadziwiających skutków leczniczych. Łatwość użycia przyządu nadaje temu sposobowi wziewania pierwszeństwo przed innemi systematami gdyż chory, wedle otrzymanych wskazówęk, bez obecności lekarza może go używać. Prof. Dr. Niemeyer z Lipska przedtém w Magdeburgu zaleca ten sposób w swém świeżo wydaném dziele: **Płuca** jako szczególnie odpowiedni do użycia w wyż wymienionych chorobach. Przedłożonymi być mogą także do przejrzenia poświadczenia innych wybitnych powag lekarskich krajowych i zagranicznych dotyczące stosowności użycia tego środka leczniczego.

Ceny.

Narząd do wziewań (ulepszony) . . . . zł. 3,50 kr.
Balzsamiczno-roślinna przetwory } Na 10 podwójnych wziewań . . . . . złr. 1.— kr.
Mineralne " } złr. 1.— kr.
Broszury (trzecie powiększone i przerobione dzieło) . . . . złr.— 50 kr.

Bliższe szczegóły pod względem odpowiedniego użycia tych wziewań powziąść można z broszury **Dr. C. Czuberki** specyalisty dla chorób narządu oddechowego Wiedeń Kohlmarkt Nr. 3.

przesyłki uskuteczni natychmiast za przesłaniem należytości włącznie z 50 kr. na opakowanie, przekazem pocztowym lub za zaliczką pocztową.

Fryderyk Koltscharsch,
Aptekarz w Wiener Neustadt.

Wny Panie! Upraszam znowu o łaskawe natychmiastowe przysłanie mi balsam. roślinnych i mineralnych przetworów po dwa z każdego, których używanie wybitnie pomyślnym skutkiem jest uwieńczone.

Z szacunkiem
Grasslitz 23 października 1875. **Dr. Stowasser.**

Dostać można we Lwowie w aptekach Panów: Piotra Mikolascha J. Beisera i S. Ruckera; w Bochni u F. Reissa. (12—)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do UŚPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nieskutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza, bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza i Bącikowskiego.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. **Levasseura**, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (36)

Dostać można w składach materjałów aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

Syrupus hypophosphitis calcis

aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

Od r. 1857, w którym po raz pierwszy poznano ten przetwór, okazuje się nader skutecznym w suchotach płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty nocne ustają, chory przychodzi szybko do sił i tyje. Łyżka stołowa syrupu zawiera 10 centigramów podfosforanu wapna. Ponieważ czystość podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisywali ulepek podfosforanu P. Grimault et Comp.

Syrupus raphani jodatus

aptekarza Grimault w Paryżu.

Ulepek, ten używany od lat dwóch przez najznakomitszych lekarzy paryzkich, służy do leczenia najrozmaitszych chorób wieku dziecięcego, jako to: lipkowicości (lymphatismus) cierpień gruczołów szyjnych, osutek twarzy, głowy, bledniey, osłabienia mięśni i najlepiéj zastępuje tran rybi.

W łyżce stołowej zawiera 1 gram jodu połączonego z sokami roślin przeciwgnilcowych jakoto chrzanu.

Zadaje się małym dzieciom po łyżce rano i wieczorem; dla większych 2 — 4 łyżek.

Phosphas ferri solubilis et Phosphas ferri et sodae

aptekarza Dr. Leras.

Przetwór ten przepisywany bywa w postaci rozczynu i ulepku, które w łyżce stołowéj zawierają 20 centigramów soli żelaznéj. Nie posiada ani woni, ani téż smaku żelaza i nie zabarwia zębów. — Ponieważ zawiera składniki krwi i kości, przeto wywiera zbawienny wpływ na oddychanie i uswojenie (assymilacyą). Przetwór znoszony przez najsłabsze narzędzia trawienia, doskonale działa w błednicy, niedokrewności, zatrzymaniu miesiączki i t. d.

Nie należy brać za jedno wyrobów Dra Leras, które zawierając pyrofosforan żelaza, ammoniak zawierający, są zabarwione żółtozielonawo.

Tran wątroby miętusa trzustkowy Defresna.

Farmaceuty w Paryżu

Ten tran zamieniony w emulsyję za pomocą soku trzustkowego dostaje się do żołądka całkiem strawiony, ma postać białéj śmietanki, w któréj nieprzyjemny smak tranu, z wątroby miętusowéj jest całkiem zakryty i zamieniony w przyjemny za pośrednictwém balsamu toluskiego i wawrzynosliwu. Rozpuszcza się w wodzie, mleku, czekoladzie, kawie, rosole, stósownie do smaku chorego i bywa przepisywany dla najtkliwszych żołądków, a dzieci zażywają go bez odrazy.

Dawka 4 do 8 łyżeczek od kawy dziennie przed jedzeniem.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. *Mrozowskiego, Gallego*; w Krakowie w aptekach PP. *Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach PP. P. *Mikolascha, Berlinera i Ruckera*; w Brodach w aptece P. *Kullaka i u P. Franzosa*, w Kijowie braci *Marcińczyków*.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.